

Opis bibliograficzny: Jerzy Olek, *Fotografia elementarna*, [w:] *Karkonosze*, katalog, Galeria Sztuki Współczesnej, Jelenia Góra, 1984, [s. nlb.]

Uwagi: tekst nieedytowany, fragmenty

Słowa kluczowe: fotografia elementarna, po-fotografia, medializm, metafotografia

Tekst:

...na nowo odrodzonej fotografii trzeba było rozbudowanej refleksji na jej własny temat. Nie wszystko bowiem, co miała do powiedzenia, była w stanie wyrazić samym obrazem. Dla posługujących się nią twórców coraz bardziej istotne okazywało się to, że fotografia, będąc odwzorowaniem pojedynczych widoków rzeczywistości, funkcjonuje zarazem jako zapis i przekaz myśli. Z czasem ona to właśnie - myśl autorska, stała się główną treścią przesłania, spychając na drugi plan nośność informacyjną wizualnej zawartości zdjęcia. Twórczo pojęta fotografia jako fotografia (pod taką nazwą odbyło się 17.12.1977 r. we Wrocławskiej Galerii Fotografii I FORUM „FOTO-MEDIUM-ART”) przestała właściwie mówić; przynajmniej w dotychczasowym sensie. Niczego nie konstatuje już więc – raczej pobudza do myślenia. Stwierdzenia dotąd oczywiste czyni przedmiotem wnikliwych dociekań, podając w wątpliwość nawet wiarygodność własnego obrazowania. Dotychczasowe patrzenie **przez fotografię** na to, czego jest ona widokiem i substytutem, zastąpione zostało widzeniem **fotografii-w**, czyli fotografii samej-w-sobie, która własną materialność fotograficzną – ujawnioną perfekcyjnie wykonanym obrazem, przedkłada ponad to, czego jest tylko umownym śladem. Narracją jest tu więc forma, treść zaś – ta przeniesiona z rzeczywistości kamerą na kliszę – może być dowolna, co znaczy, że na dobrą sprawę staje się ona obojętna.

Fotografię-w można by nazwać fotografią pofotograficzną: po-fotografią. Takie podejście do fotografii jest myśleniem spoza jej własnych granic i jednocześnie podważaniem ich jako granic właśnie. Najbardziej intrygujące wszak w rozważaniach o dowolnej dziedzinie jest penetrowanie stanów granicznych, prowadzące w efekcie do poszerzenia jej tradycyjnego obszaru. Dokonują tego zazwyczaj

teoretyzujący artyści, którzy wnikliwie analizują przedmiot swego zainteresowania. Ich autorytatywne ustalenia są zarazem dla uprawianej przez nich dziedziny kolejnymi aktami refleksyjnej samowiedzy. Zaś całość, jaką tworzą, składa się na nową realność poznawczą fotografii. Realność zasadniczo różną od tej, jaka ukształtowała potoczną o niej wiedzę. Dotąd obraz fotograficzny uważany był za zewnętrzny przedmiot dla poznającego go podmiotu. Obecnie na zawartość znaczeniową fotografii decydujący wpływ ma świadomość oglądającego. Zdano sobie bowiem w końcu sprawę z tego, że widzi on tylko to, co wie; choć czasem... aż to. Powyższa konstatacja miała największe znaczenie dla samych twórców. Od kiedy spostrzegli oni, że towarzysząca fotografii refleksja uwikłana jest w konstytucję i wewnętrzną strukturę kadru, czyli dotyczy specyfiki jej przejawiania się i istnienia, inaczej zaczęli kształtować tworzone dzieła. Dzięki temu wróciło fotografii poczucie własnej tożsamości. Istotą wypowiedzi stał się wszak sposób, w jaki rejestrowana rzeczywistość jest odwzorowywana. Tym samym obraz począł odrywać się od przedstawianego przedmiotu. Teraz on sam stanowi o sobie, i dla siebie jedynie

istnieje.

(...)

Realizowane zamierzenia twórcze nadal bogate są w znaczenia, lecz ich sens jest już nieco inny. Istotą przesłania stała się intensywność wizualna zdjęciowego obrazu, mówiąca przede wszystkim o tym, co dla niej znamienne. Nowa generacja preferuje zatem **fotografię w fotografii**, nie odżegnując się przy tym od możliwości, które stwarza ona jako medium. Ale nie chęć rejestrowania i komunikowania własnych spostrzeżeń dokonywanych w świecie skłania młodych artystów do sięgnięcia po kamerę. Fotografia jest przez nich formułowana wyłącznie jako komentarz do samej siebie. Jak zatem nazwać ten nurt – autotematyzmem? metafotografią? nowym fotograficznym formalizmem? A może po prostu inną formułą medializmu? Na odpowiedź jednoznaczną jest jeszcze za wcześnie, choć bez wątpienia znowu wkroczyliśmy w czas ponawiania pytań podstawowych – o naturę i istotę fotografii, o jej fenomen i specyficzność; w czas elementarizmu. Termin ten wydaje mi się najbardziej adekwatny na określenie tego, co chciałbym zdecydowanie promować: w odniesieniu do sztuki całej, choć ze szczególnym uwzględnieniem fotografii. Chodzi o sztukę tworzoną z najprostszych elementów, ascetyczną wręcz w warstwie formalnej, jednakże taką, która - mimo ubóstwa zastosowanych środków wyrazu – jest wyrafinowana wizualnie i nośna ideowo. W odróżnieniu jednak od elementarizmu analitycznego, charakterystycznego dla sztuki foto-medialnej, fotografia-w skłania się ku elementaryzmowi kontemplacyjnemu. Tak więc miejsce racjonalnej dociekliwości badawczej zajęło medytacyjne niemal skupienie na obiekcie

zainteresowania, mające prowadzić do nowego widzenia tożsamości morfologicznej i samoreferencyjności fotograficznego obrazu.

*

(...) każda hiperfotografia w jakimś sensie jest nierealistyczna. A to dlatego, że zwraca uwagę przede wszystkim na swą własną formę. Taka też jest **fotografia elementarna**. Logiczna i racjonalna, czysta i perfekcyjna, ujmująca prostotą, ale i swą harmonią poetycką. Wymaga artystycznej konsekwencji i warsztatowej dyscypliny, odkrywczej pasji i inwencji – niezbędnych po to, by fotografując to, co potoczne, pokazać rzeczy „niewidzialne”. Fotografia ta, stwarzając nową rzeczywistość, rzeczywistość własną, sam obraz czyni kryterium prawdy. Jest taka, że dałoby się o niej powiedzieć: „jedna fotografia, a ile fotografii!”. Powstając w świadomości twórcy, bywa funkcjonalna względem indywidualnie pojmowanej przez niego rzeczywistości – zarazem obiektywnej i przezeń stwarzanej. Być może jest tym samym utożsamiana przez artystę z jego własnym tej rzeczywistości ideałem.